TADEUSZ BASZYŃSKI
ur. 1926; Koźmin Wielkopolski

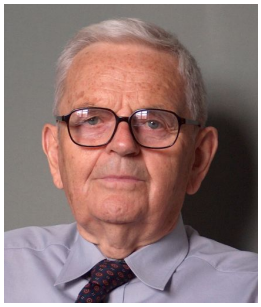

Tytuł fragmentu relacji	Komitet Obywatelski Lubelszczyzny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, 1989, Komitet Obywatelski, Brzozowski ksiądz, Kłoczowski Jerzy

Komitet Obywatelski Lubelszczyzny

Komitet Obywatelski został powołany na krótko przed wyborami. Pierwsze spotkanie mieliśmy w seminarium duchownym na Wyszyńskiego, czyli na Zamojskiej dawniejszej. Ksiądz Mieczysław Brzozowski, taki opiekun „Solidarności", był ojcem duchowym tego ugrupowania. Dostałem telefon od profesora Kłoczowskiego, że będzie takie zebranie i tam właściwie decyzja o powołaniu komitetu, tej organizacyjnej grupy, już była. Była kwestia tylko czy te osoby, których poprosili wyrażają zgodę. Został powołany zarząd, to znaczy: przewodniczący, wice i sekretarz i rozpoczęła się praca. Prawdę powiedziawszy to była partyzancka robota, bo czasu było mało, było bardzo dużo ludzi chętnych do wzięcia udziału w tych przygotowaniach. Siedzibę mieliśmy na Krakowskim Przedmieściu, gdzie teraz jest bank PKO S.A. Był taki przedpokój, korytarz i dwa maleńkie pokoiki na cały komitet, który organizował te wybory. Przy całkowitym braku wszystkiego. Ktoś przynosił papier, ktoś organizował jakiś samochód, żeby to zawieźć. To był młyn taki, że wytrzymać dłuższy czas tam było szalenie trudno. Jak się tam przychodziło, to [było widać] pełno ulotek, afiszy. Pracy to wymagało bardzo dużo. Ludzie byli wtedy bardzo aktywni. Potrafili pracować całą noc, gdzieś tam rozlepiając, coś tam zakładając, zawożąc. A poza tym, były też konieczne spotkania z większą grupą społeczności. To była domena profesora Kłoczowskiego. W siedzibie [Komitetu] bywałem może nie codziennie, ale często. Jeździłem też na zewnątrz. Byłem i na wsi pod Lublinem i na terenie mojego uniwersytetu. Bo to była sprawa opowiedzenia ludziom nawet o ordynacji wyborczej. Była sprawa nawiązania kontaktów z tymi komitetami, które tworzyły się we wszystkich okręgach wyborczych. To wymagało bardzo dużo wysiłku i to robili różni ludzie, większość [była] takich, którzy formalnie nie byli członkami Komitetu Obywatelskiego. Przyjeżdżała taka pani Gawrońska z Rzymu, pomagała w organizowaniu komitetu w Niedzwicy. To był ogromny społeczny ruch na rzecz wygrania wyborów, takie pospolite ruszenie, pewnie ostatnie, jakie przeżyłem. Już nie wiem, czy takie mi się kiedykolwiek uda przeżyć.

Mnie się kłaniają ludzie i wiem, że byli z Komitetu Obywatelskiego, czy z tych kręgów, ale już nie pamiętam nazwisk. To było tak krótko, bo przecież ta przedwyborcza agitacja, czy organizacja tych wyborów trwała wyjątkowo krótko. W ogóle nie mam listy członków. Cała dokumentacja jest w dużym stopniu rozproszona.

Data i miejsce nagrania	2005-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"